

KATOLIK

wychodzi w każdy Czwartek.

ABONAMENT:

W Milwaukee za rok cały...\$1.00
Numer pojedynczy.....2c
W innych krajach.....1.50

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne adresować należy:

JOHN KUK,

Manager of the weekly "Katolik",
Cor. Lincoln & 1. Aves.

MILWAUKEE, WISCONSIN.

Wydawca: Ks. W. GRUTZA.

Entered at the Milwaukee P. O. as
second class mail matter.

Polacy w Brazylii.

Donosiliśmy niedawno, że do Lwowa powrócił doktor Kłobukowski, członek Towarzystwa handlowo-geograficznego, po dłuższym pobycie w Brazylii. O szczegółach tego pobytu w Brazylii dowiadujemy się, co następuje:

"Doktor Kłobukowski ba-
wił za oceanem od sierpnia 1895 roku, powrócił zaś tej zimy. Władze brazylijskie, (zwłaszcza minister komunika-
cyi, Antonio Olinto), ro-
biły mu wszelkie ułatwienia. Za dowód wielkiej łaski przy-
toczyć należy, że pozwolono
jemu i wszystkim osobom
przez niego zarekomendowa-
nym zwiedzać każdej cwi-
li "wyspę kwiatów". Na wyspie
tej odbywają kwarantannę
kolonisci, a dostępu na nią
zakazały władze wszystkim
tubylcom surowo, aby u-
strzec nieznanących stosun-
ków emigrantów od możliwe-
go wyzysku. Wogóle władze
brazylijskie dosyć przyjacieli-
skie są dla polskiej emigracji,
patrzają tylko krzywo zesamo-
lubnych powodów na sku-
pienie się żywiołu polskiego
w silną jedność.

Z tego względu rozsiedlając
niedawno temu znaczniejszą
liczbę emigrantów z Galicyi,
Królestwa i Poznańskiego,
rząd rozmyślił pomieścić
przybyłych, nie wiedząc o
tem, że tym sposobem nie
stawia przeszkody połączeniu
się emigrantów, bo wszyscy
oni Polacy. Wogóle Pola-
ków bardzo dużo w Brazylii.

W Kurytybie i stolicy Para-
nie na 250 tysięcy mieszkań-
ców jest 80 tysięcy Polaków.
Trudnią oni się tam ryboł-
stwem, cięciem herwy (rodzaj
herbaty), uprawą kukurydzy,
kawy, żyta i czarnej fasoli.
Ta czarna fasola to specyal-
ność brazylijska, którą
warto, według pana doktora
Kłobukowskiego, zaaklimaty-
zować w naszym kraju. Ma
być więcej pożywną od zna-
nych u nas jarzyn strączko-
wych. Nie wywołuje kwasów,
a smak jej jest wyborny.

W Brazylii dojrzewa ona dwa
razy do roku, u nas dojrze-
łaby raz, a włóścianin nasz
rozluźowałby się w niej pe-
wno, jak w ziemiakach.

W Rio Grande de Sul,
według słów biskupa stolicy
tamtejszej Porto Alegre, znaj-
duje się Polaków około 20
tysięcy. Klimat w Brazylii
jest wogóle zdrowym. Tylko
Kurytyba jest bardzo niezdrowa
i wilgotna. Najchłodniej-
szymi są w Brazylii miesiące
od maja do lipca włącznie.
Bezpieczeństwo publiczne po-
zostawia bardzo wiele do ży-
czenia, tyleż oświata. Odczu-
wać się daje dotkliwie brak
szkół i nauczycieli. Najbar-
dziej niebezpiecznymi są te
kolonie, które najwięcej są
zblizzone do osad resztek
Indyan, zwanych Botokudami,
nieostępnych wszelkiej cy-
wilizacyi. Szczep ten, odzna-
czający się prócz wierzęcej
dzikości i tem, że mężczyźni
mający od dziecka wybity po-
niżej ust otwór wielkości
orzecha, robią formalne obła-

wy na białych. Otwór poni-
żej ust służy im do nadzw-
yczaj głośnego gwizdania i do
niezrównanego naśladowania
głosu ptaków w celu łowie-
nia. Najwięcej od Botokudów
cierpi kolonia Molma, a to
podobno z tego powodu, że
założona na porębie gaju, po-
święconego indyjskim bo-
żyszczom. Prócz tego dzikie-
go szczepu jest również i
mała garstka cywilizowanych
Indyan, ale ich cywilizacya
nie bardzo jest wielką. Czy
polscy kolonisci są zadowoleni
ze swego pobytu na brazylij-
skiej ziemi? dr. Kłobukowski
odpowiada, że nie są zado-
woleni. Ale pan dr. Kłobu-
kowski może się myli, lecz zbyt
wiele listów przychodzi z Bra-
zylji do Europy, ze skargami
na nędzną dolę, tem bardziej
gorzką, że goryczy dodaje
trawiąca tęsknota za ziemią,
która Polakom bliższa, bo zla-
na krwią i potem praocjów".

DO CZEGO TO JUŻ DOPROWADZILI SEKCIARZE I ODSZCZEPIENCY.

New York, 15 stycznia.
Ks. E. S. Stoddard, D. D., re-
ktor św. Jana episkopalnego
kościół w Jersey City, N. J.,
postanowił dawać lekcye tań-
czenia w gmachu kościelnym.
Najpierwsza "tańcowa klasa"
przypada na czwartek przy-
szły.

Cena za każdą lekcya jest
12 centów. Z początku ks.
Stoddard chciał żądać po 6
centów od osoby, lecz się
przekonał, że wydatki są za
wielkie. Dawać będzie 8 le-
kcyj za \$1 i klasa jego skła-
da się z 30 młodych panien
i 28 młodzieńców.

Młodzież przyjęła niezwy-
kle postanowienie swego ka-
znodziei z wielkim zapalem.
Kaznodzieja oświadczył pu-
blicznie, że spodziewa się kry-
tyki, lecz żadne przeciwień-
stwa nie odwołują go od po-
wziętego planu uczenia mło-
dzieży tańczenia. Zabawa
niewinna nie tylko jest po-
trzebną ale nawet — według
jego zdania — konieczną.

PRÓBKĄ NABOŻEŃSTWA SEKCIAR- SKIEGO.

Bourbon, Indiana, 17 sty-
cznia. — Kaznodzieja Akin,
pastor w owczarni kościoła
Bethel, w północnej części
naszego miasta, przyszedł do
przekonania, że dawne jego
sposoby zanadto są przesta-
rzały. Czytał gdzieś o re-
alistycznych kazaniach i po-
stanowił swojej parafii przy-
spособić coś nadzwyczajnego.
Syn pastora, młody Jerzy
Akin, bez wiadomości ojca,
także postanowił ożywić spra-
wy w kościółku i obaj —
ojciec i syn tak się spisali,
że o podobnym rezultacie
i wrażeniu sprawionem nie
mogli ani marzyć. Co syn
postanowił uczynić, to o tem
jego ojciec, pastor, nie nie
wiedział.

W niedzielę wieczorem ks.
Akin wziął na kazaniu za
temat: "jego szatańska moc".
Akin jest wymownym kazno-
dzieją i djabła tak wrażliwie
opisał, że słuchacze, jego pa-
rafianie, siedzący w ławkach,
bojaźliwie się oglądali na
ciemniejsze zakątki kościoła.
Gdy kaznodzieja doszedł do
najwyższego szczytu w swym
opisie, wpadło do kościoła
stworzenie, ubrane jak djabek,
dmuchające dym z nosa i
wrzeszczące: "ja jestem dja-
blem, ja was wszystkich obę-
g".

Pomiedzy zebraniem nasta-
ła panika. Mężczyźni, kobie-
ty i dzieci hurmem rzucili się
do drzwi i tratował jeden
drugiego w szalonym pędzie
i tłoczeniu się. W całym za-

Wielkie Sięstwo Poznańskie.

W Stowarzyszeniu Polaków w Ameryce można obecnie ubezpieczyć rodziny na
cztery rozmaite sumy, a mianowicie na \$450.00, na \$600.00, na \$750.00 i lub na \$900.00
a to, aby każdemu, nawet najuboższemu umożliwić zabezpieczenie rodziny lub rodzeństwa.
Poniżej umieszczona tabela wykazuje dokładnie ile płacić ma członek tego towa-
rzystwa w odnośnym wieku od 18 do 61 lat. Po bliższe informacje udawać się należy
do jeneralnego sekretarza pod adresem:

IGNACY GÓRSKI, 724 7th Ave., Milwaukee, Wis.

Tabela podatkowa Stowarzyszenia Polaków w Am.

WIEK.	Od \$450.		Od \$600.		Od \$750.		Od \$900.		WIEK.
	Współ- nie- sędzi- ny.	Pod- atek mle- sędzi- ny.	Współ- nie- sędzi- ny.	Pod- atek mle- sędzi- ny.	Współ- nie- sędzi- ny.	Pod- atek mle- sędzi- ny.	Współ- nie- sędzi- ny.	Pod- atek mle- sędzi- ny.	
18 do 19	.77	.88	.86	.49	.95	.60	\$1.04	.71	18 do 19
19 do 20	.77	.88	.86	.49	.95	.60	1.05	.72	19 do 20
20 do 21	.78	.39	.87	.50	.96	.61	1.06	.73	20 do 21
21 do 22	.78	.39	.88	.51	.97	.62	1.07	.74	21 do 22
22 do 23	.79	.40	.89	.52	.98	.63	1.08	.75	22 do 23
23 do 24	.79	.40	.89	.52	.99	.64	1.09	.76	23 do 24
24 do 25	.80	.41	.90	.53	\$1.00	.65	1.10	.77	24 do 25
25 do 26	.80	.41	.91	.54	1.01	.66	1.11	.78	25 do 26
26 do 27	.81	.42	.92	.55	1.02	.67	1.12	.79	26 do 27
27 do 28	.82	.43	.93	.56	1.04	.69	1.14	.81	27 do 28
28 do 29	.82	.43	.93	.56	1.04	.69	1.15	.82	28 do 29
29 do 30	.83	.44	.94	.57	1.05	.70	1.16	.83	29 do 30
30 do 31	.84	.45	.95	.58	1.07	.72	1.18	.85	30 do 31
31 do 32	.85	.46	.97	.60	1.08	.73	1.20	.87	31 do 32
32 do 33	.86	.47	.98	.61	1.10	.75	1.22	.89	32 do 33
33 do 34	.87	.48	.99	.62	1.12	.77	1.24	.91	33 do 34
34 do 35	.88	.49	\$1.01	.64	1.13	.78	1.26	.93	34 do 35
35 do 36	.89	.50	1.02	.65	1.15	.80	1.28	.95	35 do 36
36 do 37	.90	.51	1.03	.66	1.17	.82	1.30	.97	36 do 37
37 do 38	.91	.52	1.05	.68	1.18	.83	1.32	.99	37 do 38
38 do 39	.92	.53	1.06	.69	1.20	.85	1.34	\$1.01	38 do 39
39 do 40	.93	.54	1.07	.70	1.22	.87	1.36	1.03	39 do 40
40 do 41	.94	.55	1.09	.72	1.24	.89	1.38	1.05	40 do 41
41 do 42	.95	.56	1.10	.73	1.26	.91	1.41	1.08	41 do 42
42 do 43	.97	.58	1.12	.75	1.28	.93	1.44	1.11	42 do 43
43 do 44	.98	.59	1.14	.77	1.30	.95	1.46	1.13	43 do 44
44 do 45	\$1.00	.61	1.16	.79	1.33	.98	1.50	1.17	44 do 45
45 do 46	1.01	.62	1.18	.81	1.35	\$1.00	1.53	1.20	45 do 46
46 do 47	1.03	.64	1.21	.84	1.38	1.03	1.56	1.23	46 do 47
47 do 48	1.04	.65	1.23	.86	1.40	1.05	1.59	1.26	47 do 48
48 do 49	1.06	.67	1.25	.88	1.44	1.09	1.62	1.29	48 do 49
49 do 50	1.08	.69	1.27	.90	1.46	1.11	1.66	1.33	49 do 50
50 do 51	1.10	.71	1.30	.93	1.50	1.15	1.70	1.37	50 do 51
51 do 52	1.12	.73	1.33	.96	1.54	1.19	1.74	1.41	51 do 52
52 do 53	1.14	.75	1.35	.98	1.57	1.22	1.78	1.45	52 do 53
53 do 54	1.16	.77	1.38	\$1.01	1.60	1.25	1.82	1.49	53 do 54
54 do 55	1.18	.79	1.41	1.04	1.64	1.29	1.86	1.53	54 do 55
55 do 56	1.20	.81	1.44	1.07	1.67	1.32	1.90	1.57	55 do 56
56 do 57	1.23	.84	1.47	1.10	1.71	1.36	1.96	1.63	56 do 57
57 do 58	1.26	.87	1.51	1.14	1.76	1.41	2.02	1.69	57 do 58
58 do 59	1.30	.91	1.57	1.20	1.83	1.48	2.10	1.77	58 do 59
59 do 60	1.35	.96	1.63	1.26	1.91	1.56	2.20	1.87	59 do 60
60 do 61	1.41	1.02	\$1.71	1.34	2.01	1.66	2.32	1.99	60 do 61

mieszaniu i tłoku okropnym,
wywrócił się piec i kościół
począł się palić. Zanim prze-
razeni parafianie ochłonęli i
przyszli do spokoju, pło-
nie już tak się rozprzestrze-
niły, że o ratowaniu kościoła
nie mogło być ani mowy.

Dzisiaj rano młody Jerzy
Akin przyznał się, że z po-
mocą kilku chłopców ze są-
siedztwa, wystrzelił się za dja-
bla i wiedząc o temacie ka-
zania ojca swego, ukrył się
w kościele za krzesłem i za-
czekał do stosownej chwili.

— "Przegląd" pisze:

Jak nasi narodowcy i nie-
zależni szanują swoje zbory,
dowodzi tego fakt, który przed
kilku dniami miał miejsce
w narodowym zborze w Scran-
ton. Pewien polak chciał
obejrzeć wewnątrz narodowy
zbor i w tym celu udał się
do komitetu parafii, prosząc,
aby komitetowi otworzyli mu
drzwi do tegoż. Wchodząc
do kościoła, już w progu zdjął
czapkę, lecz zdziwił się, gdy
zobaczył, że oprowadzającym
go komitetowym takowe po-
przymarzały. Nie namyślając
się wiele i on głowę nakrył,
nie poczuwając się do szacun-
ku dla miejsca, którego nie
szanują sami narodowcy. Nie
dosyć na tem. Po chwili, gdy
doszli do wielkiego ołtarza,
wyszedł ze zakrystyi sam na-
rodowy przecer, lecz także
w kapeluszu na głowie, nie
przykleknąwszy wcale przed
ołtarzem i zachowując się tak
jak w pierwszym lepszym
salunie. Widać z tego, że ani
narodowcy, ani ich przecery
nie mają najmniejszego sza-
cunku dla swego wyznania i
swych świątyń.

KASZEL, zaziębienie,
krup, dycha-
wiec i wszelkie choroby gardła i
płuc wyleczy elektryczny Syrup na
kaszel. Do nabycia tylko w aptece
S. MARLEWSKIEGO, w pobliżu
1-szej i Lincoln ave. Cena 25c.

BACZNOŚĆ.

Z Gniezna donosi gazeta
"Gnes. Ztg." co następuje:
W sąsiedniej wsi N. odby-
wały się w drugie święto
Bożego Narodzenia chrzciny.
Ażeby gości dobrze ugościć,
postarano się przedtem o do-
bre kaczki, trunki itp. Ró-
wnież i dobra herbata miała
przysięć na stół. Po herbatę
udał się mąż do Gniezna
w piątek, poszedł do droge-
ryi i zażądał pół funta naj-
lepszey herbaty za 2 marki.
Herbatę dano mu. Tymcza-
sem weszła do składu kobieta,
z którą kupujący robotnik
był zaprzyjaźniony. Rozmo-
wa ich nie chciała się wcale
ukończyć. Ostatecznie towa-
ryś swe wpakowali do koszy
i udali się w dalszą podróż.
Po dwóch dniach przybyła
żona robotnika do drogeryi i
skarżyła się, że dostała lichą
herbatę. Właściciel składu
starał się kobietę uspokoić i
dowodził, że dał dobry towar.
Ale kobieta pozostawała przy
swojem i twierdziła, że całe
towarzystwo po napiciu się
herbaty dostało wymiotów.
Nawet arak nie nie pomógł,
którego wcale nie szczędzono.
Właściciel składu wypyttywał
się kobiety, czy czasem za-
wiele nie wspaniała herbaty.
Kobieta odpowiedziała, że o
tem też nysłała i przy dru-
gim danu wspaniała już dale-
ko mniej herbaty, ale i po-
niej wszyscy byli chorzy.
"To jest dla mnie niepojętem",
rzekł kupiec i poprosił ko-
bietę, żeby mu przyniosła re-
szte herbaty. Dnia następne
przybyła kobieta z paczką,
pokazała ją drogerzyscie i
zawołała: "Niech się pan
przekona". Drogerzysta za-
ledwie zajrzał do paczki i
zmiarkował, co się dzieje, i
zawołał: "Ależ kochana ko-
bieto, to nie jest wcale her-
bata, tylko tytoń do palenia".
Teraz wykazała się pomyłką.
Robotnik wdał się w tak go-
rącą rozmowę ze swą przyja-
ciółką, że pomieszał paczki.
Ona dała mu paczkę z her-
batą, a on jej paczkę z tyto-
niem.

KATOLICY RYCERZE "Z WISCON- SIN".

Sprawozdanie półroczne sekretarza i
kasyera.

Wzmiankowane w napisie
półroczne sprawozdanie jest
obecnie w druku za czas od
6 lipca 1897. do 3 stycznia
1898 i wykazuje następujący
stan majątkowy Towarzystwa
Katolickich Rycerzy:

Dochód na fundusz wdów
i sierot po zmarłych człon-
kach \$66,236.40.

Wychód na wypłatę wdów
i sierot \$56,787.41.

Dochód funduszu rezerwo-
wego \$11,373.70.

Zapasy Towarzystwa:

Gotówki we funduszu

wdów i sierot . \$9,447.99

Gotówki we fundu-

szu rezerwowym 3,326.20

Gotówki we fundu-

szu ogólnym . 2,699.69

Razem . \$15,473.89.

Fundusz rezerwowy

wypożyczony na

hypoteki . \$72,983.00

Ogólny majątek To-

warzystwa . 88,456.89

Liczba czynnych członków

w całym stanie Wisconsin

7,438, zaś liczba członków

w samem mieście Milwaukee

890 w siedmiu grupach a

mianowicie:

Grupa Nr. 7, członków 203.

Grupa Nr. 36, członków 62.

Grupa Nr. 38, członków 99.

Grupa Nr. 50, członków 79.

Grupa Nr. 61, członków 64.

Grupa Nr. 72, członków 42.

Grupa Nr. 80, członków 59.

Grupa Nr. 92, członków 41.

Grupa Nr. 111, członków 86.

Grupa Nr. 134, członków 53.

Grupa Nr. 158, członków 24.

Grupa Nr. 159, członków 32.

Grupa Nr. 167, członkw 14.

Grupa Nr. 162, członków 32.

Grupa 159 jest wyłącznie

polską i miewa posiedzenia

w każdą pierwszą środę po

1. dniu miesiąca w szkole

parafialnej św. Cyryla i Me-

todego.

M. H. WILTZIUS & CO.

Handel katolickich książek i przyborów kościelnych.

Na wielki post mamy DROGI KRZYŻOWE czyli stacye
jerozolimskie po najtańszej cenie, a na niedzielę pal-
mową okazałe palmy we wielkim zapasie i najtańsze.

Mamy zawsze w zapasie różańce, kropielnice, krucyfikty,
itd. tudzież wszelkie książki do modlenia
we wszystkich językach.

Wszystkie kalendarze na r. 1898 po zwykłej cenie.

M. H. WILTZIUS & CO.,

429—431 ulica East Water,

MILWAUKEE, WIS.